Nr. 500. Kraków, Niedziela 28 Października 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwurazową „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
W innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcera i A. Szlomanowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hapczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Szczyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 46 h, za każdy następny raz 34 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 1·50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 3 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 66 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzampl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Intronizacya Rady Regencyjnej w Warszawie.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego)

Warszawa, 28 października.

Komnaty królewskie na Zamku przybrane krzewami i kwiatami. Przy drzwiach każdej komnaty stało po dwóch legionistów w pełnem umundurowaniu z bronią w ręku. Właściwa ceremonia odbyła się w sali asamblowej. Przedstawiciele władz niemieckich i austro-węgierskich zajęli miejsca po lewej stronie sali. Wśród nich znajdowały się następujące osobistości: szef cywilny generał gubernatorstwa lubelskiego J. E. Jerzy Madeyski, wraz z sekretarzem ministeryalnym hr. Jerzym Dzieduszyckim, radcą sekcyjnym drem Alfredem Wysockim, radcą skarbowym Włodzimierzem Kozubskim, wicesekretarzem ministeryalnym, drem Jerzym Jampolskim i hr. Stanisławem Łosiem, szef sztabu generalnego gubernatorstwa lubelskiego, pułkownik Hausner z oficerami ordynansowymi Holubem i porucznikiem Orzechowskim.

Jako reprezentant ministerstwa spraw zagranicznych był obecny minister pełnomocny Stefan de Ugron, wraz z radcą legacyjnym bar. Lago, bar. Kissem i konsulem Gorzeniczem.

Z Lublina, jako reprezentant ministerstwa spraw zagranicznych był minister pełnomocny bar. Hoenning. Dalej przybył komisarz austro-węgierski przy Radzie Stanu, bar. Jan Konopka i obaj zastępcy komisarza radca ministeryalny dr Rosner i starosta Iszkowski.

Władze wojskowe i cywilne niemieckie reprezentowali gubernator warszawski J. E. von Etzdorf, szef zarządu cywilnego, Kries, inspektor polskiej siły zbrojnej Barth i J. E. von Inselbach, komisarze niemieccy przy tymczasowej Radzie Stanu, hr. Lerchenfeld i hr. Hutten Czapski, radca Żychliński, ks. Salm, hr. Hatzfeld, ks. Olgerd Czartoryski, Jego Król. Wysokość ks. Braganza, pułkownik Buelow z ks. Ratiborem, hr. Kwilecki i wielu innych.

Po prawej stronie sali ustawili się przedstawiciele miast, instytucyj i delegacye. Z pośród instytucyi wojskowego general-gubernatorstwa były reprezentowane następujące: Komitet ratunkowy, Krajowa Rada gospodarcza, Związek ziemian, Dyrekcya Tow. kredytowego ziemskiego i inne. Koło polskie w Wiedniu było reprezentowane przez posłów: Edmunda Zieleniewskiego, Andrzeja ks. Lubomirskiego i Moraczewskiego. Oprócz tego był obecny członek austr. Izby panów, Zdzisław hr. Tarnowski.

Z Poznańskiego przybyli: Jackowski i Stanisław Łacki.

Na uroczystości zjawili się również: konsulowie państw neutralnych, mianowicie: hiszpański, holenderski, duński, norweski i perski.

O godz. 10 min. 30 rozległy się fanfary i do sali asamblowej weszli: generał gubernator warszawski von Beseler i lubelski hr. Szeptycki. Jednocześnie z ich wejściem wkroczyli na salę członkowie Rady Regencyjnej: arcybiskup Kakowski, ks. Zdzisław Lubomirski i Józef Ostrowski. Obaj generał gubernatorowie weszli na podyum z lewej strony, a członkowie Rady Regencyjnej zatrzymali się przed podium. Pierwszy odczytał orędzie cesarza niemieckiego, wprowadzające na urząd Radę Regencyjną Jego Ekscelencya generał gubernator warszawski, von Beseler. W języku polskim odczytał pismo hr. Hutten Czapski. Z kolei odczytał po polsku orędzie cesarza austryackiego generał gubernator, Jego Ekscelencya, hr. Szeptycki. Po odczytaniu obu orędzi cesarskich przemówił JE. Beseler.

Mowa gen. gubernatora Beselera.

Wielce czcigodni Panowie. Członkowie Rady regencyjnej Królestwa Polskiego!

Przyjmijcie Panowie moje najgorętsze i najszczersze powinszowanie z powodu dokonanego właśnie z Najwyższego rozkazu, najdostojniejszych sprzymierzonych Monarchów, wprowadzenia na Wasz wysoki urząd. **Oznacza ono krok stanowczy na drodze do stworzenia polskiego Królestwa.** Oby ten krok okazał się błogosławionym dla Waszej ojczyzny i oby zgodnie z wyrażonem w Najwyższym akcie z dnia **5 listopada 1916 r.** pełnem ufności oczekiwaniem, **doprowadził ją w wolnym rozwoju jej sił, w związku z obu sprzymierzonemi mocarstwami do celu jej państwowego i narodowego rozkwitu.**

Następnie przemówił JE. Szeptycki.

Mowa JE. Szeptyckiego.

Wręczając odpis wystosowanego do mnie pisma odręcznego Jego ces. i król. Apost. Mości cesarza Karola z dnia 14 października b. r., czuję się szczęśliwy, że danem mi jest z Najwyższego polecenia, w myśl ogłoszonych już aktów państwowych dokonać **wprowadzenia w urząd Rady regencyjnej Królestwa Polskiego.**

Ujmijcież Dostojni Panowie, silną dłonią, przekazaną Wam władzę i poprowadźcie z pomocą Bożą, waszą zmartwychpowstałą Ojczyznę ku świętej i wielkiej przyszłości!

Z kolei obaj generał-gubernatorowie wręczyli członkom Rady Regencyjnej orędzia i patenty do rąk. Powróciwszy na podyum, J. E. Beseler wzniósł okrzyk na cześć Rady Regencyjnej, który powtórzyli wszyscy dostojnicy wojskowi i cywilni trzykrotnie. W tej samej chwili zaintonowała orkiestra filharmonii: „Boże coś Polskę". Potem weszła Rada Regencyjna na podyum. — Z prawej strony regentów stanął sekretarz generalny Rady Regencyjnej, ks. prałat Chelmicki. Członek Rady Regencyjnej Józef Ostrowski zabrał głos i w odpowiedzi generał gubernator przemówił w następujące słowa:

Mowa Józefa Ostrowskiego.

Jaśnie wielmożni i czcigodni Panowie Generał-Gubernatorowie!

Jako przedstawicielom Najdostojniejszych sprzymierzonych Monarchów, Rada regencyjna Królestwa Polskiego składa Waszym Ekscelencyom swe podziękowanie, za wprowadzenie jej w urząd.

Od obecnej ważnej chwili **obejmujemy najwyższą władzę państwową w Królestwie Polskiem,** zgodnie z artykułami I. i IV patentu z dnia 12 września 1917 r. i złożymy uroczystą przysięgę w królewskiej katedrze św. Jana.

Chcemy prowadzić naród ku jego państwowej niepodległości na podstawie aktu, wydanego przez Monarchów obu mocarstw centralnych w pamiętnych dniach 5 listopada 1916 i 12 września 1917 r. Na tym gruncie stajemy z lojalnością, godną powagi i wielkości dziejowej chwili, godną dobrej sławy polskiego istnienia.

To postanowienie, oraz uczucie głębokiej wdzięczności i czci, wyrażamy w pismach naszych do Monarchów, które będą dzisiaj wręczone Waszym Ekscelencyom.

Dziękujemy Wam również czcigodni Panowie za wasz udział w doprowadzeniu do skutku dzieła, **mającego wieść Polskę do państwowego i narodowego rozwoju.**

Przejęci ważnością dnia dzisiejszego i przeświadczeni o wielkiej odpowiedzialności wobec narodu polskiego pokładamy ufność w Bogu, iż pozwoli nam kroczyć na drodze bezpiecznej i stałej w tej nowej epoce naszego życia politycznego.

A teraz wzywamy wszystkich obecnych, aby wraz z nami wznieśli okrzyk:

Jego Ces. Mość Cesarz niemiecki Wilhelm II i Jego Ces. i Król. Mość Cesarz Austryi i Apostolski Król Węgier, Karol I., niech żyją!

Obecni powtórzyli trzykrotnie okrzyk: „Niech żyją!"

Wywieszenie chorągwi polskiej.

W chwili wręczenia dyplomu, wywieszono na głównej wieży zamkowej chorągiew narodową polską. Po mowie Ostrowskiego, odczytał ks. Chelmicki tekst jego mowy po niemiecku.

Pochód do katedry.

O godzinie 10 min. 50 rozpoczął się wyjazd do katedry. O godzinie 11 wyjechali generał-gubernatorzy. W 10 minut później wyruszyli ze swoich apartamentów członkowie Rady Regencyjnej. W pierwszym powozie jechał ks. Lubomirski i Ostrowski. W drugim arcybiskup Kakowski z ks. prałatem Chelmickim. Powozy poprzedzał oddział ułanów polskich, pod wodzą rotmistrza Kleeberga. W chwili wyjazdu członków Rady Regencyjnej, zabrzmiały fanfary, a zgromadzone tłumy witały regentów okrzykami. Przy głównym portalu katedry przybywających obu generał-gubernatorów przyjęło duchowieństwo wodą święconą, poczem przeprowadziło ich przez szpaler legionistów do miejsca po prawej stronie prezbiteryum. Następnie według tego samego ceremoniału duchowieństwo przyjęło członków Rady Regencyjnej, poczem Rada Regencyjna zajęła miejsce w prezbiteryum, tuż przy ołtarzu. W środku zasiadł ks. arcybiskup Kakowski, po prawej stronie Ostrowski, po lewej ks. Lubomirski. Na fotelu arcybiskupim zasiadł ks. biskup Ryx z Sandomierza. Po lewej stronie prezbiteryum stanęli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych polskich, oraz członkowie tymczasowej Rady Stanu, deputacye i delegacye ustawiły się poza niemi. Nawę główną w miejscach siedzących zajęli przedstawiciele stronnictw politycznych, instytucyi krajowych i magistratu. Nawy boczne wypełniła publiczność. Nabożeństwo uroczyste odprawił ks. biskup Zdzitowiecki z Włocławka, poczem odczytał rotę przysięgi, którą głośno powtórzyli członkowie Rady Regencyjnej. Następnie do członków Rady Regencyjnej przemówił ks. biskup Zdzitowiecki w następujące słowa:

Przemówienie ks. biskupa Zdzitowieckiego.

Dostojni Mężowie!

Wielki jest Bóg, wielką jest jego potęga, moc, sprawiedliwość i miłosierdzie. Ale miłosierdzie ponad wszystkie dzieła Jego. Ulitował się długiej naszej niedoli i jarzmu i po stu z górą latach cierpień i straszliwego rozdarcia wraca nam ojczyznę i wolność.

Gdy wszystko nas zawiodło: oręż, sojusznicy i wielkie kombinacye polityczne, gdy świadomość naszej niemocy była powszechną, gdyśmy stali bezsilni i bezradni wobec obcej przemocy, dopiero Bóg pozwolił, abyśmy się chlubić nie mogli, że nasza ręka i moc, nasz rozum i wola to zdziałały. A moc ta i potęga Boża, tem więcej się ujawnia, gdy uprzytomnimy sobie, że ojczyznę naszą odbudowują ci, którzy do jej upadku się przyczynili i z karty Europy ją wymazali. Któż przeto z nas nie zawoła: „Digitus Dei est hic!"

I oto wstaje z mroków długiej niewoli do nowego życia pełnego chwały. Wśród huku armat i oparów krwi wojny wszechświatowej coraz nowemi pełniejszymi blaskami świta wyzwolenie, ku nam idzie i wieści niezadługie ukazanie się pełnego słońca promiennej wolności i chwały.

Nawa ojczyzny naszej ma wypłynąć niezadługo z zamarłego portu niewoli, ale nie na spokojną wód toń, lecz na morze, miotane srogą nawałnicą wojny światowej.

Wy Dostojni mężowie triumwirowie, macie ster tej nawy ojczystej, zatknąwszy uszy na śpiewy syrenie, uchwycić w swoje mężne i pewne dłonie i omijając rafy podwodne i nurty niebezpieczne wyprowadzić ją z tego orkanu szalonego na pełne, jasne, spokojne wody.

W wasze, o Dostojni dłonie, wątła, słaba, długą niewolę wyczerpana ojczyzna, swoje losy składa. Na Was patrzą ciekawie i trwożnie minione wieki świetnej przeszłości naszej, przesławni Królowie, dzielni hetmani, mądrzy i światli senatorowie. Na Was, jakoby na fundament niespożyty, ma się oprzeć cała przyszłość nasza. Wy macie na razie zastąpić osierocony jeszcze tron Piastów i Jagiellonów. Służba to zwielka i przewspaniała, ale zarazem niezmiernie ciężka i tak odpowiedzialna. Słusznie przeto lęk ogarnia Was może, ale jestem przeświadczony, jak również kraj w przeważającej większości, że nie ambicya i próżność, ale głęboka i gorąca miłość Ojczyzny kazała Wam przyjąć ten urząd przemożny i wspaniały, na którym czekają Was ciężkie prace, wiele trosk niepomiernych, wiele nocy nieprzespanych, a uznanie może Wam dopiero potomność odda i za całą nagrodę pozostanie jedynie wewnętrzne przeświadczenie i pewność, że tylko miłość ojczyzny przemiłej i narodu jest jedyną pobudką czynów Waszych.

Niech więc Bóg ojców naszych darzy Was Dostojni Panowie, duchem mądrości, rozumu, rady, umiejętności, a zarazem męstwa i bojaźni Bożej, bo naprożnobyście budowali ojczyznę, gdyby Bóg przy pracy Waszej nie był i On jej błogosławieństwem swem nie darzył.

Niech Wam towarzyszy siła, wyrozumiałość, uznanie i posłuch kraju całego. Niech jedność, ścisłość i spoistość narodu wzrasta z dniem każdym i będzie uwieńczeniem Waszych czynów, pracy i zarządzeń.

Niech dalekiem będzie od Was zwątpienie i zniechęcenie, jeżeli spadną niesłuszne podejrzenia i krytyki złośliwe. I życzę Wam, a ze mną cała ojczyzna nasza, jak długa i szeroka, aby imiona Wasze, jako jej budowniczych złotemi głoskami w dziejach naszych, dla zbudowania potomności, zapisane były, a czas rządów Waszych stał się jedną z najpiękniejszych kart dziejów ojczystych, i będzie tak napewno, gdy miłość ojczyzny, tradycye głębokiej i silnej ojców naszych wiary świętej, jak gwiazda przewodnia przyświecać Wam będą i nie pozwolą w labiryncie sprzecznych poglądów, rad i opinii zboczyć z drogi właściwej.

Idźcie więc Dostojni mężowie, skuci węzłami miłości i przysięgi z ojczyzną, z tym Łazarzem zmartwychwstającym, oswobodźcie ją z powijaków śmierci i przywróćcie jej wolność całkowitą, aby mogła po dniach ucisku i niedoli zaśpiewać pieśń wyzwolenia i hymn dziękczynny Stwórcy „Te Deum", którym ongi rozbrzmiewały stropy tej prastarej świątyni w wielkim dniu Konstytucyi Trzeciego Maja.

Idźcie! I niech Bóg dziadów i pradziadów naszych będzie z Wami i narodem całym po wszystkie wieki, wieków. Amen!

Po nabożeństwie ks. biskup Zdzitowiecki zaintonował »Te Deum«, poczem wszedł na ambonę główną generalny sekretarz Rady Regencyjnej, ks. prałat Chelmicki i odczytał orędzie Rady Regencyjnej.

Rada regencyjna Królestwa Polskiego do narodu.

Polacy!

Po złożeniu uroczystej przysięgi w królewskiej katedrze św. Jana, obejmujemy za zgodą obu wielkich monarchów najwyższą władzę w Królestwie Polskiem. Przysięgliśmy Bogu Wszechmogącemu w Trójcy świętej jedynemu i narodowi polskiemu, iż sprawować będziemy rządy dla dobra powszechnego i ugruntowania potęgi, niepodległości, sławy, wolności i szczęścia ojczyzny polskiej, dla zachowania spokoju i zgody wśród obywateli kraju. Przez ten akt stanęliśmy na czele pracy, od której w znacznej mierze zależą dzisiejsze i przyszłe losy kraju. Chcemy prowadzić naród ku jego państwowej niepodległości, na podstawie aktów wydanych przez monarchów obu mocarstw centralnych w pamiętnych dniach 5 listopada 1916 i 12 września 1917. Na tym gruncie stajemy z lojalnością, godną powagi i wielkości dziejowej chwili, godną dobrej sławy imienia polskiego. Te doniosłe akty stworzyły Polsce drogę, niedaną jej od 120 lat. Mamy budować podwaliny pod niepodległe i potężne państwo polskie, z mocnym rządem i własną siłą zbrojną, jakich wymagają nasza przeszłość i to znaczenie, które w przyszłym układzie państw europejskich ono mieć powinno. Zdajemy sobie sprawę, że tą samą ręką budującą musimy jednocześnie ocierać łzy, goić rany, odwracać głód i niedolę, wywołane przez obecną wojnę. Ufni w pomoc Bożą, pokładamy wiarę w skuteczność naszych usiłowań, w siłę twórczą narodu polskiego. On to w chwilach najtrudniejszych zdumiewał świat zarówno swojem męstwem, czego żywym dowodem podczas tej wojny są nasze Legiony w swoich walkach bohaterskich za polską sprawę, jak i umiejętność powoływania do życia tych czynników państwowych, które stanowić powinny o zdrowiu i o pomyślnym rozwoju narodu. Tym czynnikom doby Konstytucyi 3 Maja, czasów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, oraz późniejszych lat nieszczęsnych, chociaż okrutne losu zrządzenie nie dało się im w całej pełni rozwinąć, zawdzięczamy, iż w stuletniej niewoli nie zatraciliśmy czystości ducha narodowego i obecnie, gdy godzina sprawiedliwości wybija, stajemy wobec całego świata, zbrojni w niewzruszone prawo do niepodległego bytu. Do tej siły twórczej całego narodu odwołujemy się w tej chwili. Wstępujemy w ślady przodków, pomni na naszą wierność kościołowi katolickiemu, pomni też na tolerancyę, która była zawsze właściwą duchowi polskiemu. Niechaj w idei demokratycznej, która coraz głębiej przenika społeczeństwo polskie, powstanie jeden ogólny, wielki czyn współudziału w budowie państwa polskiego. Niechaj nie zrażają trudności walki, bez której tak wielkie dzieło do skutku dojść nie może, a raczej niechaj świadomość o nich zdwoi siły, by ich stało nawet na nadludzkie zmagania. Niechaj w każdej polskiej piersi zatętni gorące, nieprzeparte pragnienie dołożenia swojej cegły do silnych murów gmachu ojczystego. Ufajmy, bądźmy mężni duchem i ciałem!

Polacy! Wzywamy was wszystkich bez różnicy wieku, stanu i wyznania, wzywamy was w imię dobra ojczystego do wytrwania, wierności, do czynnego poparcia Rady Regencyjnej, oraz rządu i Rady Stanu, które przez nas będą do życia powołane. Wzywamy Cię, ludu polski, pracujący od wieków na naszej roli, uznojony w fabrykach, warsztatach i kopalniach, do gromadnej pracy dla umiłowanej Polski. Wspólnej polskiej pracy pobłogosławi Bóg.

W sali zamkowej.

Po nabożeństwie o godzinie 1 w sali asamblowej zgromadzili się członkowie TRS, deputacye instytucyi, delegacye z Galicyi i Wielkopolski. Członkowie Rady Regencyjnej weszli na salę o godz. 1 min. 20.

Pierwszy przemówił wicemarszałek TRS. Pomorski Mikułowski.

Przemówienie wicemarszałka Pomorskiego-Mikułowskiego.

Stodwadzieścia lat minęło dnia 24 października od dnia, gdy Polska ostatecznie wykreśloną została z karty Europy jako państwo. Niegdyś wielka i potężna, przedmurze zachodu Europy w walkach z wschodem, przy ustroju niezapowiadającym siły i mocy z braku twórczej woli, gdy jej napięciem się tworzyć mogła, Polska uległa w walce ekspanzywnej swoich sąsiadów, stając się ich niewolnicą. Pięć ćwierćwieczy trwało nasze zmaganie się o niepodległość. Polacy mieli w ciągu tego okresu chwile wielkich nadziei i wielkich zawodów; lała się krew; ginęły zastępy walczących o byt niepodległy. Nie zdobyliśmy go, ale każde pokolenie swoimi wysiłkami i ofiarami składało świadectwo niewygasłych dążeń narodu i nieprzedawnionych praw do życia, jako jednostki państwowej. W chwili zbratania się zachodu ze wschodem Europy, Polska upadła. W momencie, kiedy się te potęgi rozeszły, zaświtała nam jutrznia wolności. Oswobodzona obcym orężem część naszej ojczyzny otrzymuje **przyznanie prawa do samodzielnego bytu, staje się znów organizmem państwowym.**

Zrozumienie tej nowej karty naszych dziejów skupiło tych, którzy wstąpili, do tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego, powołanej do życia na podstawie aktów ogłoszonych przez cesarza Niemiec i cesarza Austryi i króla Węgier dnia 5 listopada 1916 r. Przystępować do budowy niepodległej Polski mimo szalejącej zawieruchy wojennej, brać się do dzieła mimo ogólnikowo tylko zakreślonych kształtów powstać mającego organizmu, korzystać z wszystkiego, co w obecnej dobie może nas zbliżyć do gorejącego w duszy każdego Polaka ideału, uznaliśmy za krok rozumny, wskazany **trzeźwą rachubą polityczną.** Dążenia nasze, powszechnie znane z naszych czynów, zmierzały jasno do określonego celu: **Tworzenie, w granicach możliwości, jak najsilniejszej, największej, niepodległej Polski, przy pomocy tych, którzy nam swoją pomoc ofiarowali, Polski o niezależnym bycie, opartej o własne siły.**

Działalność naszą uważaliśmy za przygotowawczą dla doskonalszych trwalszych postaci organów państwowych. Już w marcu b. r. na wniosek światłego polityka, przedwcześnie zgasłego, ś. p. Włodzimierza Kunowskiego zrodziła się myśl postawienia na czele tworzących [illegible] państwowych polskich regencyi, jako stałej, stojącej poza wpływami prądów politycznych, najwyższej władzy zwierzchniczej niedwuznacznego symbolu niepodległości. Myśl ta dzisiaj przyoblekła się w ciało i oto stoimy przed Wami Dostojni Panowie. Najdostojniejsza Rado regencyjna, jako przed głową zmartwychpowstającego państwa Polskiego, aby Ci złożyć hołd powinny, stajemy przed Tobą jako przed wodzem, abyśmy poczuli za Tobą karny hufiec, ufny w Ciebie, wołając: rządź i prowadź naród polski ku lepszej przyszłości.

Nie składamy na barki Wasze łatwego zadania, ani też nie dajemy Wam do rąk gotowych potężnych środków do zwalczania trudności. Zadanie Wasze tytaniczne prawie. Żeście stanęli na wezwanie, świadczy to o waszem umiłowaniu świętej sprawy ojczystej i na niej, na Waszej mądrości, Waszej silnej woli fundujemy nadzieje nasze, że się pod brzemieniem nie ugniecie, naród do czynów porwiecie, celu dopniecie.

Jest w narodzie sił moc, lecz sił drzemiących albo rozproszonych. Wy wodzowie musicie je skupić, rozpalić serca, aby wszyscy chcieli chcieć, aby poczuli siłę własną, przestali jeno marzyć o wyzwoleniu, ale sami się wzięli do zrzucenia kajdan, skuwających jeszcze ich ducha i ręce. Ażaliż to, czego świadkami w naszym narodzie jesteśmy, nie jest piętnem niewoli, przejawem bez ładu, niewola osłabionego organizmu? Mówią mu „wstań", „wyjdź z domu niewoli", a on jakoby porażony światłem ociąga się, spoziera na wsze strony, czy wyszedłszy z kaźni, bezpieczniejszym będzie, czy przyzwyczajony do misy strawy więziennej, nie będzie przypadkiem jej pozbawiony. Inny czeka i spogląda, czy nie przyjdzie nowy wybawca, który może szerzej wierzeje otworzy, drogę wymości dla dogodniejszego i bezpieczniejszego wymarszu odrazu liczniejszych rzesz. Gdzie odczucie tej przepaści, jaka dzieli niewolniczy byt narodu podbitego od niepodległego państwowego żywota! Gdzie powszechne zrozumienie, że niepodległość, chociażby części, jest wzmocnieniem całości narodu, że nie wyzyskanie momentu dziejowego, który przeżywamy, odkładanie czynów do niepewnego jutra, byłoby zbrodnią wobec przyszłości.

Zaiste, w przedziwnych okolicznościach zmartwychpowstaje Polska. Przy rozbiorach większość sromotnie ze spokojem patrzyła, jak rozdrapywano jej ciało i deptano jej ducha. Mała garstka, niestety zbyt mała, słaba, temu się przeciwstawiała. Patrząc na te czasy z perspektywy dziejowej, ci nasi przodkowie, jako ogół, dziś wyglądają w naszych oczach już nie jako zdrajcy i patryoci, ale przedewszystkiem jako ludzie słabi, obok ludzi w sobie wolę i siłę czujących.

Dzisiaj — powiedzmy sobie to szczerze — powtórzyła się historya z przed [illegible]. Gdybyśmy czuli w sobie siłę, cały naród [illegible] dziś już przy pracy państwowo-twórczej. Nie straszny byłby mu sojusz nawet z tymi, których dotychczas za wrogów poczytywał, bo byłby przekonany, że nikt mu osiągniętych dóbr nie wydrze. Silny potężnym się oprze, słaby nawet u słabych niewolnikiem być musi. Jest w narodzie naszym tyle sił, taka moc!

Wy wodzowie skupcie wokół siebie tych,

którzy jako potomki warstw niegdyś rządzących i uprzywilejowanych — dzisiaj pierwsi na usługach ojczyzny znaleźć się powinni; odwołajcie się do ludu, który od Piastowych czasów stanowi ten najistotniejszy pień narodowy, dajcie poznać przez mądre i sprawiedliwe prawa i rządy, że w niepodległej demokratycznej Polsce każdy obywatel Polak, czy współmieszkaniec innego pochodzenia będzie miał jednakowe prawa, jednakowe obowiązki.

Rozkażcie każdemu odpowiedzieć na pytanie: Cóżem ja dla niepodległej Polski sam z dobrej woli zrobił, jakąż ofiarę na jej ołtarzu złożył!... a wierzymy święcie, stanie się ten cud, który skromny mnich ks. Kordecki w murach Jasnogórskiego klasztoru przed wiekami sprawił: Naród, jak jeden mąż, do czynu stanie. A gdy nadejdzie upragniona chwila — a bodajby jaknajrychlej, kiedy na tron Piastów i Jagiellonów wprowadzać będziemy zgodnie z wolą narodu prawowitego króla, życzymy Wam, abyście mogli mu oddać państwo z dobrym rządem, silną armią i z zespolonym wypełnieniem swoich obowiązków względem ojczyzny narodem.

Niech żyje Rada regencyjna!

Następnie zabrał głos ks. Lubomirski:

Mowa ks. Lubomirskiego.

Odbywający się przełom w dziejach świata odwalił głaz przygniatający Polskę i zajaśniała nam, zmartwychwstała nadzieja. Kamienistą i kolcami najeżona jest droga, prowadząca z niewoli do wolności narodu. W znoju i trudach usuwając kamienie krwawiącymi rękami, wyłamując kolce, powoli, cierpliwie, do podwojów wolności dźwigać się musimy. Nieskrępowana możność stanowienia o sobie nie byłaby najdrogocenniejszym klejnotem narodu, gdyby raz utracona, łatwą była do odzyskania. Przed rokiem stanęło przed nami olbrzymie zadanie: Obowiązek kładzenia pierwszych [illegible] gmach narodowy. I musiał [illegible] do życia zdolny, wyłonić ludzi, co z odwagą i poświęceniem we wstępny ogień poszli z przekonaniem, że pierwsze szeregi zazwyczaj padają. I nie dziw, że padają, bo kroczą nieznanymi szlakami, błądzą, bo szukają światła w ciemności, torują jednak drogę następcom swoim. Na tem polega ich wielka zasługa. Z ciężkich zmagań TRS. posunęła się Rada Regencyjna o ważny krok naprzód. Widzimy znów państwowość polską powstającą z woli dwóch monarchów. W poczuciu obowiązku służenia ojczyźnie, my członkowie Rady Regencyjnej stajemy obecnie w drugim szeregu ufni w pomoc Bożą, świadomi odpowiedzialności, gotowi do pracy i wiary w siebie, zdając sobie sprawę, że uchylamy odrzwia ku ziemi obiecanej.

Na zegarze dziejowym bije wielka godzina. — Wewnątrz silni i skupieni, zaprzestając waśni i swarów wytworzymy mocny rząd, zapewniając mu bezwzględny posłuch i powagę u obcych, staniemy się godni stanąć w szeregu cywilizowanych i wolnych narodów, wierzymy niewzruszenie, że zdrowy, samozachowawczy instynkt narodu, stwierdzając swoją żywotność, zespoli wszystkie koła polityczne około jednej myśli i ogarnie linię wzbierających rozbieżnych sił a duch narodu powstanie i prowadzić nas będzie, jako jednolity twórca przyszłości. Zwracam się szczególnie do was rodaków, osiadłych na glebie [illegible], [illegible] dworu, chaty i warsztatu, ale pragnę też, aby głos mój doszedł i do tych nieobecnych, rozproszonych po obczyźnie. Niechaj wracają, niechaj mnożą zastępy pracowników! W serdecznem zbrataniu przekujmy serca i dłonie w jeden młot, uderzający w czynów stal. Przystępując do świętej pracy odbudowy ojczyzny, podajemy się opiece Bożej, wzywamy zmiłowania Pana Zastępów i wznosimy okrzyk: Niech żyje niepodległa Polska!

Okrzyk ten powtórzyli zgromadzeni trzykrotnie, poczem orkiestra zagrała: „Jeszcze Polska nie zginęła". Następnie stanęli przed Radą Regencyjną prezes rady miejskiej w Warszawie, Suligowski i obaj burmistrze Drzewiecki i Chmielewski. Ten ostatni trzymał na tacy chleb i sól. Imieniem rady przemówił burmistrz Drzewiecki.

Przemówienie burmistrza Drzewieckiego.

Najdostojniejsza Rado Regencyjna!

W imieniu stołecznego miasta Warszawy witam, wyobrażony przez Was Dostojni Panowie, Majestat odradzającego się państwa Polskiego. Stolica nasza ze wzruszeniem spogląda na zapowiedź budzącego się nowego życia w jej murach, tętniącego niewygasłemi tradycyami potęgi i chwały Rzeczypospolitej. Tutaj, na zamku królewskim, gdzie żyją niezagłuszone przez lata niewoli i ucisku echa wielkiej przeszłości, składam Wam Dostojni Panowie w imieniu Stolicy hołd powinny. Stolica ta w mrokach niewoli i wśród świtania zbawienia była ostoją polskości i tarczą, odbijającą ciosy, godzące w pierś ojczyzny. Z tej to królewskiej strażnicy czerpał naród siły do zbożnej pracy dla Polski. Nad tym czystym skarbem serc polskich i dostojeństwem honoru narodu, stajecie dzisiaj na straży Dostojni Panowie, abyście — że się na Skargi słowa powołam — to, co się do upadku przechyliło podparli, co się skaziło naprawili, co się zraniło zleczyli, co się rozwiązało spoili, a jako głowy ludu, braci i członków Waszych, o ich dobrze i spokoju obmyślali. Rozumem daleko widzącym i sercem, które miłuje, ogarniając całość narodu, strzeżcie jego godności i praw nieprzedawnionych. Tutaj w stołecznej królewskiej Warszawie będziecie mieli siedzibę swojej władzy, swój dom.

W uroczystej chwili dzisiejszej mam zaszczyt Dostojni Panowie, powitać was w imieniu Stolicy Polski, tradycyjnym i symbolicznym chlebem i solą, wnosząc okrzyk: Najdostojniejsza Rada regencyjna Królestwa Polskiego, niech żyje!

W chwili, kiedy burmistrz Drzewiecki skończył mowę, burmistrz Chmielewski wręczył regentom chleb i sól.

W odpowiedzi przemówił ks. arcybiskup Kakowski.

Mowa JE. ks. arcybiskupa Kakowskiego.

Mości Panowie!

Prorocze słowa ks. Skargi, któreśmy przed chwilą słyszeli, wypowiedział ten wieszcz narodu, nie do króla, do rządu, lecz do przedstawicieli narodu wszystkiego.

Polacy! Skoro dziś po długich latach niewoli, rozbicia i niemocy, znów otrzymujecie, nie swoją zasługą, ale zrządzeniem Opatrzności, polską władzę suwerenną i polski rząd, skupcie się wszyscy i skupcie koło nich, abyście wspólnemi siłami to, co się do upadku pochyliło, podparli — co się skaziło naprawili — co się zraniło zleczyli — co rozwiązało spoili, i o dobru i spokoju braci i członków waszych społem obmyślali.

Polskę zabiła swawola i anarchia, niech ją wskrzesi jedność i karność.

Jeżeli z tego dziejowego momentu, od Boga danego, nie skorzystacie, jeżeli brat obok brata ramię przy ramieniu, nie staniecie i nie zjednoczycie się, jeżeli nie będziecie budowali Polski sami, własną dłonią, własną głową, własnem sercem, własnym potem, próżno czekalibyście zmiłowania i litości obcych. Nie nakarmią was waszym chlebem, i z głodu pomrzecie; nie odzieją was waszą suknią i nadzy będziecie. Wasze słońce nie dla was świecić będzie; wasza ziemia nie dla was rodzić będzie i okruszyny ze stołu pańskiego zjadać będziecie.

Jako pasterz i powołany od Boga zwierzchnik kościoła i narodu składam dzięki przedstawicielom stołecznego miasta Warszawy za ciepłe słowa powitania i gotowość, z jaką otworzyło podwoje grodu na dom i siedzibę władzy polskiej. Przy tej sposobności polecam całej Warszawie opiekę nad zgłodniałą i chorobami dręczoną ubogą jej ludnością.

Wszystkich Polaków wzywam do zgody i jedności i miłowania się wzajemnego, abyśmy wszyscy ilu nas jest mieli jedno serce i jedną duszę, bo z miłosierdzia Bożego powstaje Polska wolna i niepodległa.

Niech żyje Warszawa! Niech żyje Polska!

Zgromadzeni powtórzyli ten okrzyk kilkakrotnie.

Dalsze mowy.

W imieniu wiedeńskiego Koła polskiego przemawiał poseł Edmund Zieleniewski, a podziękował mu Józef Ostrowski, kończąc okrzykiem: Niech żyje Galicya! Niech żyje Wielkopolska! Rozległy się salwy armatnie, a ks. Lubomirski wzniósł okrzyk: Niech żyją Legiony polskie! Niech żyje przyszłe wojsko polskie! Okrzykom wtórowały salwy armatnie na placu zamkowym.

Uroczystość zakończyła się złożeniem życzeń członkom Rady Regencyjnej przez wszystkich obecnych.

Wojna włoska.

Pogrom Włoch przybierać zaczyna z każdą chwilą coraz większe rozmiary. Kierownictwo wojsk włoskich, zapatrzone magnetycznie w jeden jedyny cel — Tryest, z lekkomyślnością nie do darowania pędziło naprzód oddziały wojsk i linie stanowisk, nie zważając wcale, że przez to naraża się na niebezpieczeństwo oflankowania, względnie wepchnięcia na tyły. W takiem położeniu znalazły się pozycye włoskie, położone na wyniosłych szczytach dwu tysięcy metrów wysokości grzbietu górskiego Krn, który od południa i od północy objęty był stanowiskami wojsk austro-węgierskich po zachodnim brzegu Soczy, na Rombonie, oraz na skale, panującej nad miejscowością St. Lucia. W takiem samem położeniu znalazły się dalej oddziały drugiej armii włoskiej, zapędzone głęboko w płaskowyż Bainsizza-Heiligengeist.

Klin wojsk sprzymierzonych, który z nad brzegów Soczy kotliną Flicza i Tolminu posunął się z siłą elementarną w południowo-zachodnim i w zachodnim kierunku, oddał w ręce zwycięzców w ciągu dwu dni pasma i szczyty górskie, obrębiające dolinę Soczy od zachodniej strony, a zarazem broniące wstępu do Włoch. — Monte Matajur, oraz grzbiet Kolowratu, które obsadzone zostały przez Włochów zaraz z początkiem wojny i umocniono celem szeregiem warownych linij, tak, że Kolowrat z czternastu liniami obronnemi wydawał się niemal nie do zdobycia, wzięte zostały za jednym rozmachem, acz po zaciętej ze strony włoskiej obronie. Tym sposobem przekroczono granicę włoską, a zarazem zdobyto wyniosłości, panujące nad całą resztą pogórza. Monte Matajur i Kolowrat uczyniły zwycięskie wojska panami położenia dróg, wiodących w równie lombardzkie, ku Cividale i Udine.

Zdobycie całego prawego brzegu Soczy od Flicza aż do przyczółka mostowego Tolminu, oraz trójkąta, wypełniającego wrzynające się u głęboko ku wschodowi kolano Soczy, zmusiło do bezzwłocznego odwrotu całą drugą armię włoską, działającą na płaskowyżu Bainsizza. Tu znalazły się już ustawione do dalszych zdobywczych wysiłków ciężkie działa włoskie, olbrzymie magazyny amunicyi, oraz składy prowiantów wszelkiego rodzaju. Dla odwrócenia katastrofy, która grozić poczęła armii tej całkowitem odcięciem, wykonali Włosi zacięty kontratak na pozycye przeciwnika. Wiążąc tym sposobem w miejscu znaczne siły austro-węgierskie, usiłowali Włosi resztę armii szczęśliwie wycofać na prawy brzeg rzeki i uwieźć zagrożone działa i treny. Wysiłek ten udał się w drobnej części zaledwie. Liczba żołnierzy, którzy oddziałami całymi, wraz ze swoimi sztabami brygadowymi czy dywizyjnymi dostali się do niewoli, wzrosła już wedle najnowszych wieści do 60 tysięcy. W miarę posuwania się dalej ataku i rosnącego wraz z niem zamięszania, liczba ta oczywiście będzie jeszcze wzrastać. Jako łup, dostały się w ręce sprzymierzonych wojsk olbrzymie ilości dział wszelkiego kalibru, karabinów maszynowych, miotaczy min, reflektorów elektrycznych, amunicyi i wszelkiego rodzaju przyborów. Daje to najlepszą miarę popłochu, który padł na rozbitą armię nieprzyjacielską.

Podobnie, jak z płaskowyżem Bainsizza, stać się musi w dniach najbliższych także z terenem walki na południe od Gorycyi. I tu zapędzali się Włosi klinem ku wschodowi, wrzynając się w stanowiska nieprzyjacielskie. Postępująca naprzód fala pochodu ogarnąć musi w najbliższym czasie i ten ostatni odcinek frontu nad Soczą, o który Włosi szczerbili sobie zęby w jedenastu krwawych bitwach. Owoc dwuletnich włoskich wysiłków, okupiony niezliczonemi ofiarami w ludziach i w materyale technicznym, w przeciągu jakiego dziesiątka dni zostałby armii włoskiej wydarty z powrotem. Odzyskanie ujścia rzeki Soczy i odrzucenie nawały włoskiej od Tryestu nie będzie jednak stanowiło zamknięcia włoskiej kampanii. Sam rozmach musi ją ponieść naprzód.

Stopp.

Zwycięska ofenzywa na froncie włoskim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 28 października.

Urzędownie ogłaszają dnia 27 b. m.:

Włoski teren wojny.

Pod osobistem kierownictwem Jego cesarskiej Mości cesarza i króla bitwa, prowadzona przeciw włoskiej głównej sile, wydaje olbrzymie owoce. Nasze wypróbowane w boju wojska Soczy i z niepokonaną siłą atakową prące niemieckie siły bojowe wywalczyły wielki sukces. Braterstwo broni sprzymierzonych, wykute na niezliczonych polach bitew, przypieczętowane krwią najlepszych, ujawniło się na nowo w niezrównany sposób.

Nad górną Soczą nasze alpejskie wojska, od dawna wypróbowane w boju pułki piechoty, strzelcy cesarscy, strzelcy z Tyrolu i Styryi, w skalistych obszarach Rombon i Canin i na Monte Stol, w uporczywej wytrwałości i energii opanowały teren i nieprzyjaciela, na południowy zachód od Karfreit wojska prusko-śląskie wzięły szturmem wysoki Monte Matajur. Tutaj jak i na zachód od Tolminu walczy się wyłącznie na ziemi włoskiej.

Na płaskowyżu Bainsizza Włosi bronią się krok za krokiem.

W gwałtownych walkach zdobyte [illegible] nieprzyjacielskie pozycye na południe od [illegible] 632 koło Vodice, o które niegdyś [illegible] walczone, i Monte Santo tak [illegible] we Włoszech, jako sukces zwycięskiej bitwy nad Soczą. Synowie wszystkich ziem Austryi i Węgier współzawodniczyli w radości walki atakowej.

Koło Canale i na wschód stamtąd dwie tylko c. i k. dywizye wzięły 16.000 jeńców i 200 dział.

Na północ od Gorycyi stoimy nad Soczą.

Na Faiti Hrb. XVII. dywizya węgierska, która od przeszło dwóch lat nad dolną Soczą trzyma zwycięską straż, niespodziewanem uderzeniem wydarła nieprzyjacielowi jego pierwszą linię. W jej ręce wpadło 3600 Włochów.

Ogólna ilość jeńców podniosła się do 60.000, liczba zdobytych dział do 500.

Z aparatów nieprzyjacielskich zestrzelono dotychczas 16.

Wschodni i albański teren wojny.

Nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Wiedeń, 28 października.

Wojenna kwatera prasowa, wieczorem.

Na południowo-zachodniej widowni wojny osiągnięto także dziś znaczne postępy.

Zacięte walki we Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 28 października.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera ogłasza dnia 27 b. m.:

Zachodni teren wojny.

Grupa wojsk ks. Ruprechta. Francuzi i Anglicy wysyłali wczoraj przez cały dzień na pole bitwy w środku flandryjskiego frontu na nowo wielkie siły, by uzyskać rozstrzygnięcie walki. Sukces pozostał po naszej stronie: nadaremnie skrwawiły się nieprzyjacielskie dywizye w naszej strefie obronnej. Atak nieprzyjacielski poprzedził wzmożony ogień artyleryjski, skierowany na pole walki. Za falą ognia postępywały nieprzyjacielskie wojska szturmowe. Na północ od Dixchoote dotarli Francuzi do Buttenock, skąd jednakowoż nasz kontratak odrzucił ich na pole lejów.

Między drogą Klerken-Poelkapelle a linią kolejową Roulers-Ypern uderzyli naprzód Anglicy w ponownym ataku; po walkach, wahających się to na tę, to na ową stronę, które szczególniej na zachód od Passchendaele były zacięte, musiał się nieprzyjaciel zadowolić kilku liniami lejowymi przed pozycyami, z których wyszedł. Po za tym głównym atakiem poprowadzono większą ilość dywizyj angielskich przeciw naszemu frontowi Becelaere aż na południe od Cheluvelt. Początkowo wdarły się one do lasku Paszelaeck i do Cheluvelt, jednakowoż nasz silny kontratak odparł nieprzyjaciela znowu przez starą pozycyę. Walki częściowe trwały aż do nocy. Siła ognia malała tylko przejściowo. Wojska wszystkich części państwa brały udział pełen chwały w walce o wyniku dla nas korzystnym.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: W kilku odcinkach nad kanałem Oise-Aisne wzmogła się siła walk artyleryjskich. Nieprzyjacielska piechota usiłowała nadaremnie pod wieczór w kilku miejscach przedostać się na północny brzeg kanału. W Szampanii i nad Mozą zwiększała się w wielu miejscach czynność bojowa w związku z potyczkami wywiadowczymi.

Na wschodnim terenie wojny i na froncie macedońskim położenie niezmienione.

Włoski teren wojny.

Akcya przeciw głównej sile włoskiej armii, przygotowana pod osobistem naczelnem kierownictwem Jego ces. i król. Apost. Mości Karola cesarza Austryi i króla Węgier, dojrzewa przy współdziałaniu nieporównanej siły uderzenia wojsk niemieckich, które ramię w ramię ze swoimi dzielnymi braćmi broni nad Soczą wystąpiły do walki o wielkie sukcesy.

Druga włoska armia jest pobita! Przy sprzyjającej pogodzie dywizye niemieckie i austro-węgierskie prą niepowstrzymanie naprzód przez góry i doliny, łamiąc często wytrwały opór nieprzyjaciela. Scharfgratie grzbiet górski Stolu został zdobyty przez c. i k. 22-gą dywizyę strzelców. Wysoki na 1641 m., silnie obwarowany szczyt na Monte Matajur wpadł w nasze ręce już 25 b. m. o godz. 7 rano w 23 godziny po rozpoczęciu naszego ataku na Tolmin, dzięki wielkiej energii porucznika Schiebera, który z 4-ma kompaniami górnośląskiego pułku nr 63 zdobył włoski punkt oparcia na granicy. Czyny bojowe i marsze wszystkich wojsk, które przez pogórze Alp julijskich dążą do włoskiej doliny, są wyższe nad wszelką pochwałę. Liczba jeńców wzrosła na 60.000, liczba zdobytych dział na 450. Z wziętych pozycyj włoskich trzeba jeszcze zabrać nieprzejrzany łup w sprzęcie wojennym.

W ostatnich dniach zestrzelono 26 nieprzyjacielskich samolotów.

Włoski front nad Soczą uchylił się ku Wipawie.

Na płaskowyżu Krasu nieprzyjaciel się trzyma.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Berlin, 28 października.

Biuro Wolffa, wieczorem.

We Flandryi gwałtowna działalność artyleryjska. Na południowo-zachodnim krańcu lasu Houthoulst lokalne walki piechoty. Nad kanałem Oise-Aisne nic nowego.

Na wschodzie nie było większej akcyi militarnej.

Na froncie włoskim także dziś dobre postępy. Liczba jeńców wzrosła z 60.000 o kilka dalszych tysięcy, zdobytych dział na przeszło 500.

Zdobycie Monte Santo.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 28 października.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Wojska sprzymierzone wzięły szturmem Monte Santo. Przez to padł dalszy podstawowy filar oporu włoskiego, a w naszym zwycięskim pochodzie naprzód osiągnięty został drogowskaz. Gdy włoski sztandar po dziesięciu nadaremnych bitwach zatknięto dnia 25 sierpnia na szczycie Monte Santo, radość i okrzyki tryumfu w królestwie nie miały granic. Zdobycie tego „klucza" do Tryestu miało w opinii publicznej Włoch wszystkie niepowodzenia zasłonić. Po trzechdniowej ofenzywie ten „klucz" jest znowu w naszych rękach. Korona włoskiego dzieła oswobodzenia została rozbitą i pod spiżowymi stopami wojsk sprzymierzonych front włoski chwieje się w swych podwalinach.

Wrażenie w Sofii i Konstantynopolu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 28 października.

Wiadomości o sukcesach sprzymierzonych na froncie Soczy wywołały tu radosne poruszenie. Od operacyi oczekują ważnych wyników.

Konstantynopol, 28 października.

Dzienniki podnoszą znaczenie ofenzywy na włoskim froncie i oczekują zwłaszcza jej wpływu na wewnętrzne położenie we Włoszech.

Rozruchy we Włoszech.

Lugano, 28 października.

Zamknięcia granicy włoskiej przestrzegają władze włoskie z surowością, jakiej dotąd nie okazywały. Ani gazety, ani listy, ani telegramy nie są przepuszczane. Mimo to są oznaki, że we Włoszech rozgrywają się nadzwyczajne wypadki, zwłaszcza w północnych Włoszech. Mówią o wielkich niepokojach, wobec [illegible] malejąc rozruchy głodowe w Turynie [illegible] Medyolanie.

O pomoc dla Włoch.

Kolonia, 28 października.

„Kölnische Volkszeitung" donosi:

Wedle wiadomości, które prasa lugduńska otrzymała z Rzymu, włoskie koła parlamentarne podnoszą żądanie, aby nad Soczę ściągnąć armię Sarraila, jeżeli ofenzywa austryacka przewyższa siły Cadorny. Wśród owych kół panuje przygnębienie, że ofenzywa rozpoczęła się w chwili, gdy we Włoszech wzmogły się wewnętrzne trudności.

Genewa, 28 października.

„Echo de Paris" donosi z Rzymu:

W Izbie deputowanych oświadczył minister wojny, że pomoc koalicyi dla Włoch znajduje się w pełnym toku.

Düsseldorf, 28 października.

Düsseldorfer Generalanzeiger" donosi z Lugano:

Sprawozdawcy dzienników szwajcarskich donoszą, że dniem i nocą dążą na północ pociągi włoskie z wojskiem. Komendant wojskowy Medyolanu zarządził ograniczenie cywilnego ruchu kolejowego.

Panika we Włoszech.

(Telefonem).

Genewa, 28 października.

Skutki ofenzywy mocarstw centralnych wywołały w północno-włoskich miastach straszliwą panikę. Z Mantui i Padwy wyjeżdża już zamożniejsza ludność. Władze gminne wielu miast północno-włoskich wydały zarządzenia do rychłej ewakuacyi.

Z Izby panów.

Wiedeń, 28 października.

Prezydent zawiadamia Izbę panów, że komisya socyalno-polityczna ukonstytuowała się, wybrawszy przewodniczącym dra Dulembę; zaś komisya budżetowa wybrała przewodniczącym ks. Ferdynanda Lobkowitza, a komisya konstytucyjna drugim zastępcą przewodniczącego hr. Gołuchowskiego.

Komisya śledcza dla krajów południowo-słowiańskich.

Wiedeń, 28 października.

Na ostatniem posiedzeniu Izby posłów zgłosił poseł południowo-słowiański Tresic-Pavicic następujący wniosek:

Izba posłów wybierze natychmiast komisyę, która składać się będzie z 25 członków, będących przedstawicielami wszystkich stronnictw w stosunku proporcyonalnym, i uda się do Dalmacyi, Bośni i Hercegowiny, o ile możności także do Serbii i Czarnogóry, następnie do wszystkich miejscowości, w których znajdują się obozy ewakuowanych z krajów południowo-słowiańskich, obozy konfinowanych i internowanych, tudzież więzienia z przestępcami politycznymi, ażeby stwierdzić:

Ile osób po zasądzeniu stracono? Ile osób bez procesu w rozmaity sposób zamordowano? Ile osób i na ile lat skazano na ciężkie więzienie z powodów politycznych? Ile internowano i konfinowano? Ile ewakuowano? Ile umarło w obozach koncentracyjnych, więzieniach, domach dla internowanych z głodu i chorób?

Komisya wypracuje sprawozdanie dla Izby, która uchwali odszkodowanie dla dotkniętych owemi zarządzeniami, a winnych, w pierwszym rzędzie ministrów, pociągnie do odpowiedzialności.

Zmiana w dyrekcyi kolei północnej.

(Telefonem).

Wiedeń, 28 października.

Naczelnym dyrektorem kolei północnej zostać ma w miejsce bar. Banhansa — jak się dowiaduje korespondent „Nowej Reformy" — szef sekcyi w ministerstwie kolei dr Wiktor Rudel. Agendy dra Rudla w ministerstwie kolejowem obejmie szef sekcyi bar. Rumler.

Nowela do ustawy górniczej.

(Telefonem).

Wiedeń, 28 października.

W ministerstwie robót publicznych odbyła się wczoraj konferencya w sprawie noweli do ustawy górniczej, w której Galicya, jako nabywczyni zagłębia węglowego, jest bardzo interesowana. W konferencyi tej prócz referentów wzięli udział z ramienia Koła polskiego posłowie: Zarański, Steinhaus, Kolischer i Diamand, członek Wydziału kraj. dr Jahl i konsulent prawny dr Benis. Minister robót publicznych Homann nie mógł z powodu wyjazdu do Budapesztu uczestniczyć w tej konferencyi. Następna konferencya odbędzie się z początkiem przyszłego miesiąca, przy udziale ministra Homanna.

Odroczenie wyjazdu hr. Czernina.

(Telefonem).

Budapeszt, 28 października.

Minister spraw zagranicznych hr. Czernin odroczył swój wyjazd do Budapesztu.

Przesilenie na Węgrzech.

(Telefonem).

Budapeszt, 28 października.

Stronnictwa rządowe odbyły wczoraj w południe wspólne posiedzenie, celem omówienia skutków zachowania się większości na piątkowem posiedzeniu Sejmu. Większość nie przyjęła, jak wiadomo, do wiadomości oświadczenia ministra spraw wewnętrznych Ugrona w sprawie rzekomego prześladowania dwóch wyższych urzędników.

Na posiedzenie stronnictw rządowych przybył prezydent ministrów dr Wekerle i minister Vaszonyi, który zaatakował ostro hr. Tiszę. Wypadki piątkowe w Sejmie nazwał on spiskiem, celem przywrócenia caryzmu hr. Tiszy. Dr Wekerle oświadczył, że solidaryzuje się z ministrem Ugronem. Hr. Karolyi domagał się rozwiązania Sejmu. Stronnictwa rządowe wyraziły ministrowi Ugronowi pełne zaufanie.

Następnie odbyła się Rada ministrów, na której cały gabinet uchwalić miał podanie się do dymisyi. W stronnictwach rządowych przeważa przekonanie, że król dymisyi nie przyjmie, lecz upoważni prezydenta ministrów do rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 28 października.

Rada ministrów odbyła pod przewodnictwem prezydenta ministrów dra Weckerlego posiedzenie w sprawie dymisyi, wniesionej przez ministra spraw wewnętrznych Ugrona z powodu wczorajszego głosowania nad jego odpowiedzią na interpelacye. Rada ministrów oświadczyła jednogłośnie swoją solidarność z ministrem Ugronem i nie przyjęła jego dymisyi.

Dymisya kanclerza Michaelisa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 28 października.

Niektóre wieczorne dzienniki przynoszą doniesienie, że kanclerz dr Michaelis oddał wczoraj cesarzowi swoją prośbę o dymisyę. Jakkolwiek nie nastąpiło na razie potwierdzenie tej wiadomości, wydaje się ona prawdopodobna.

Przeciw Kiereńskiemu.

(Telefonem).

Sztokholm, 28 października.

Z Petersburga donoszą:

Znaczna większość petersburskiej Rady rob. żołnierskiej potępiła ostatnią wojenną mowę Kiereńskiego i zamierza zmusić wydział wykonawczy do energicznej akcyi przeciw Kiereńskiemu, celem zmuszenia go do ustąpienia lub do zmiany stanowiska w sprawie pokoju.

Anarchia w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Petersburg, 28 października.

(Pet. Ag.) Rozkaz ministra wojny brzmi: Wobec anarchii, która ogarnęła kraj, należy bezzwłocznie ściągnąć wojska dla utrzymania porządku wewnątrz kraju.

Wygnanie rodziny carskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 28 października.

Biuro Reutera donosi z Petersburga:

Dzienniki donoszą, że tymczasowy parlament zajmie się obecnie losem Romanowów i ich ewentualnem wygnaniem za granicę. Angielski poseł odwiedził dnia 23 b. m. Kiereńskiego. Organ Sowjetu mniema, że rozprawiano nad instrukcyami, udzielonymi Skobelewowi. Tereszczenko podda w tymczasowym parlamencie tę instrukcyę krytyce, ażeby złagodzić złe wrażenie, wywołane u sojuszników. Tereszczenko uważa obecnie każde życzenie pokojowe dla Rosyi za szkodliwe.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty. — Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

Kronika.

Kraków, 28 października.

Posiedzenie pełnego zarządu głównego T. S. L. odbędzie się w dniach 17 i 18 listopada b. r. Równocześnie odbędzie się poświęcenie domu T. S. L. przy ulicy św. Anny l. 5.

Komitet opieki nad internowanymi i zwolnionymi legionistami ogłasza sprawozdanie kasowe za czas od 16 września do 15 października b. r., z którego wynika, że przychód i rozchód komitetu w tym okresie bilansowały się sumą 37.709 K 98 h. W przychodzie największą sumę stanowił datek gminy miasta Krakowa w kwocie 20.000 K, około 2.000 K zebrała Liga kobiet w Dąbrowie, Krośnie, Łątkowicach i Tarnowie, 1.961 K 60 h nadesłał komitet w Zakopanem. W rozchodzie pozycyę znaczniejszą stanowiła kwota, przesłana internowanym w Szczypiórnie w samio 8.169 K i takaż kwota, przyznana tytułem pożyczek; na zapomogi doraźne gotówką, wiktem i ubraniem wydano 2.212 K.

Wskutek wyraźnego życzenia internowanych, by przyjść z pomocą materyalną ich rodzinom i to najbardziej potrzebującym, których wykaz do zbadania nadeślą, zatrzymał komitet w rezerwie większą kwotę, bo gotówkę 1.337 K w kasie podręcznej, oraz 15.553 K na rachunku bieżącym w Banku krajowym, oraz także 405 marek i 88 rubli. Ponadto za interwencyą komitetu przeszło 80 zwolnionych znalazło pracę.

O stanie zdrowia delegata dra Adama Fedorowicza rozeszły się wczoraj niepokojące pogłoski. Do łoża chorego wezwano consilium lekarskie, w którem wzięli udział: zaproszony ze Lwowa profesor dr Gluziński, profesor dr Latkowski, fizyk powiatowy dr Momidłowski i dr Buzdygan. Jak się dowiadujemy, choroba dra Fedorowicza przedłuża się ponad spodziewanie. Czerwonka przybrała złośliwy charakter i poważnie zaatakowała organizm pacyenta. Nie należy jednak tracić nadziei, że w stanie zdrowia dra Fedorowicza, cieszącego się powszechną sympatyą, nastąpi zwrot korzystny.

Towarzystwo lekarskie krakowskie przypomina swoim członkom, że w niedzielę, dnia 28 b. m., druga grupa członków zwiedzi nowe miejskie zakłady sanitarne na Prądniku Białym. Punkt zborny punktualnie o godzinie 3 po południu u wylotu ulicy Długiej (przystanek tramwajowy przy szpitalu garnizonowym), gdzie oczekiwać będą pojazdy, łaskawie udzielone przez prezydyum miasta. W razie deszczu, zwiedzanie odbędzie się w niedzielę następną.

Z Towarzystwa historycznego. Zebranie miesięczne krakowskiego Koła Towarzystwa historycznego odbędzie się we wtorek dnia 30 b. m., o godzinie 6 wieczorem w sali seminaryum filozoficznego. Przedmiotem obrad będą: »Kwestye sporne i niewyjaśnione w dziejach Tadeusza Kościuszki«. Zagai dyskusyę profesor dr Wacław Sobieski.

Wystawa Powszechnego Związku artystów polskich (ulica Szpitalna l. 21) obejmuje całą kolekcyę dzieł kościelno-dekoracyjnych Jana Bukowskiego, która wobec rozległej działalności artysty w tym kierunku nigdzie dotąd w szerszym zakresie niezestawionej, budzi żywe zajęcie. Tego rodzaju kartony, jak: polichromia kościoła św. Józefa w Krakowie, kościoła parafialnego w Skoczyszowie, dekoracyi mozajkowej do katedry ormiańskiej we Lwowie, witrażu dla kościoła w Łańcucie, ołtarza w Zawierciu, dają niezwykły wgląd w ten dział sztuki. Jako dalsze dzieła tego zakresu występują nowo nadesłane: J. Raszki »Ukrzyżowany«, rzeźba, projekt ogromnej figury z kościoła OO. Jezuitów w Krakowie. P. Stachiewicza tryptyk obraz »Święta Rodzina« i M. B. Ostrobramska, transponowana z ostrobramskiego oryginału. L. Stasiaka »Św. Tomasz z Akwinu«, St. Fabijańskiego, bogaty projekt ołtarza, wreszcie Br. Olszewskiego obraz kompozycyjny »Święta Rodzina, jako wzór pracowitości« (temat kaznodziejski). Dzieła te dają zwłaszcza księżom proboszczom, dążącym do odbudowy zniszczonych wojną kościołów, sposobność zapoznania się z tym działem twórczości u nas i są naoczną informacyą.

Nadto szereg obrazów treści świeckiej nadesłali: Vl. Hoffman, S. Małachowski, Br. Mulkowski, Sz. Muller, Fr. Turek, O. Steinhillesówna, L. Stehlikówna, A. Oleś, Br. Vopalka i wielu innych.

Koncert profesora Sauera. Emil Sauer, nadworny pianista, przybył do Krakowa dziś rano po koncercie lwowskim, na którym odniósł niebywały sukces.

Dzisiejszy koncert rozpocznie się wcześniej, niż pierwotnie zapowiedziano, to jest punktualnie o godzinie 7-mej wieczorem, gdyż artysta musi zaraz po koncercie wyjechać. Z chwilą rozpoczęcia koncertu, drzwi sali będą bezwarunkowo zamknięte. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, linia A—B, w niedzielę od godziny 6 wieczorem przy kasie w »Sokole«.

O ekspressyonizmie i sztuce nowoczesnej odczyt wygłosi artysta malarz Zbigniew Pronaszko w akademii Sztuk pięknych (sala rysunków wieczornych) dnia 2 listopada b. r. o godzinie 6 wieczorem. Prelekcya ta będzie niejako wstępem do pierwszej wystawy ekspressyonistów polskich. Zadaniem jej zapoznać publiczność z istotą i techniką tego kierunku.

Kursa literackie (ulica św. Anny l. 2). Dzisiaj o godzinie 5½ po południu pierwsze zebranie towarzyskie w połączeniu z koncertem. W programie śpiewy, deklamacye, muzyka. Wstęp 1 K, młodzież kształcąca się 50 h.

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie. Rada zawiadowcza Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie na posiedzeniu w dniu 19 b. m. nadała w myśl paragrafu 8 statutu prawo podpisywania firmy Banku wspólnie z drugim prokurzystą pp.: Edwardowi Pompie i drowi Władysławowi Steczkowskiemu, oraz zamianowała pp.: Jakóba Borowitza i Maksymiliana Mestera prokurzystami Banku.

W sprawie podatków otrzymujemy następujące pismo: Towarzystwo właścicieli realności Wielkiego Krakowa wskutek wezwania administracyi podatków o przedłożenie w najkrótszym czasie wykazu ubytku z czynszu za czas od 1 grudnia 1914 do 30 listopada 1915 roku, zwróciło się w deputacyi do tutejszej administracyi podatków i otrzymało tam wyjaśnienia, dotyczące skutków zaniechania lub przedłożenia wykazów wspomnianych, niezgodnie z prawdą. Ze względu na ścisły związek z doniosłą kwestyą ulg amnestyjnych, uzyskanych przez przedłożenie prawdziwych fasyj za lata 1915 i 1916, zwraca się szczególną uwagę właścicieli realności na ważność sprawy przedłożenia prawdziwych wykazów za czas ewakuacyi, a celem uczynienia zadość tym wymaganiom udziela biuro Towarzystwa właścicieli realności Wielkiego Krakowa przy ulicy Sławkowskiej l. 14 od godziny 11 przed południem do 1 po południu potrzebnych wyjaśnień.

Bony na ziemniaki. We wszystkich biurach zapomogowych, wydających bony na ziemniaki, panuje codziennie nadzwyczajne [illegible] tłok zgłaszających się osób, uprawnionych do korzystania z państwowej akcyi zapomogowej. Urzędujące komisye zapomogowe i personal biurowy fizycznie nadążyć nie mogą nawałowi pracy. Z tego powodu miejski Urząd gospodarczy, kierujący całą akcyą, postanowił przedłużyć termin zgłaszania się po bony i w tym celu w przyszłym tygodniu ponownie wyznaczy dni wedle alfabetu. Osoby, uprawnione do poboru bonów na ziemniaki, nie mają żadnego powodu do obaw, że ewentualnie mogą je utracić. Każdy uprawniony bony otrzyma.

Nadużycia przy rozdziale węgla. Jak już donieśliśmy, przez ostatnie trzy dni bawił w Krakowie sędzia śledczy ze Lwowa, p. Latoszyński, i przesłuchiwał kilka osób, podejrzanych o pobieranie osobnych znacznych wynagrodzeń za przydzielanie kontyngentu węgla. Jak słychać, p. Latoszyński zebrał obszerny materyał, który służyć będzie za podstawę przy wygotowaniu aktu oskarżenia. — Dwóch funkcyonaryuszów przyznało się do winy i część pieniędzy oddało sędziemu śledczemu. Pieniądze te otrzymywali od odbiorców węgla tytułem osobnego wynagrodzenia za dostarczony opał. — Dalsze dochodzenia są w toku.

Przebieg dotychczasowego śledztwa wykazał, że w dziale węglowym wojennej Centrali handlowej panował system protekcyjny, działy się tam mianowicie różne nieprawidłowości, rozdział węgla bowiem nie był równomierny. Wczoraj udał się p. Latoszyński na prowincyę celem przesłuchiwania dalszych obwinionych i świadków w tej sprawie. W Krakowie skonfiskował on w czasie rewizyi kilka dokumentów, dotyczących różnych umów o przydział węgla za specyalnemi honoraryami.

Konfiskata nici. Jak się dowiadujemy, wszystkie zapasy skonfiskowanych w Krakowie w ostatnich dniach nici zostały przewiezione do składów krajowego Urzędu gospodarczego, który zadecyduje o ich przeznaczeniu. Spodziewać się należy, że zapasy te będą sprzedane wyłącznie w Krakowie, gdyż brak nici w naszem mieście jest bardzo wielki. Dyrekcya policyi zawiadomiła urzędowo prokuratoryę państwa o dokonanych konfiskatach.

Towary, znalezione w sklepie pod firmą R. Schnitzlera przy ulicy Bożego Ciała l. 8, będą przeliczone dopiero w dniach najbliższych.

Napad szału. Wczoraj po godzinie 3 po południu ulicą Grodzką prowadziło trzech żołnierzy policyjnych kilku żołnierzy pospolitaków do sądu wojskowego przy ulicy Montelupich. Nagle jeden z prowadzonych żołnierzy w napadzie ostrego szału rzucił się na bok, uderzył głową w szybę wystawową sklepu Adolfa Sprunga ze składem futer pod l. 30, rozbił tę szybę, przyczem się bardzo ciężko pokaleczył po głowie i rękach, następnie wpadł do okna wystawowego, zabrał stamtąd boa i żakiet selskinowy i zaczął je targać, poczem rzucił się z ogromnym krzykiem na bruk, krwawiąc na całem ciele. — Powstało ogromne zbiegowisko. Natychmiast wezwano lekarza pogotowia, który nieszczęśliwego żołnierza zaopatrzył i odwiózł do szpitala garnizonowego Nr 15 za ulicę Długą.

Z kraju.

Zbiórka na groby poległych legionistów i żołnierzy. Otrzymujemy następujący komunikat:

W dniach 31 b. m. i 1 i 2 listopada b. r. odbędzie się w całym kraju akcya składkowa na cele opieki nad grobami poległych żołnierzy armii i Legionów polskich. Najznaczniejszą część tych cmentarzy i grobów znajduje się dotąd w zachodniej części kraju, jest zatem w pierwszym rzędzie obowiązkiem tutejszego społeczeństwa dbać starannie o utrzymanie tych cmentarzy i grobów, aby tym sposobem w najdalsze czasy utrwalić pietyzm i wdzięczność niewygasłą dla tych, którzy w obronie kraju życie położyli. Gdy zaś po raz pierwszy w czasie wojny nadarza się szerokim kołom społeczeństwa naszego sposobność przyczynienia się ofiarą pieniężną na cele opieki nad grobami poległych obrońców naszych, nie może ulegać wątpliwości, że wszyscy zechcą skorzystać z niej i choćby skromnym datkiem przyczynić się do uzbierania jak największego funduszu, przeznaczonego wyłącznie na cele tej opieki.

Akcya składkowa polegać będzie głównie na sprzedaży nalepek na groby, kompozycyi p. Henryka Uziembły, odznak, dostarczonych przez centralny Komitet i widokówek, przedstawiających cmentarze wojenne. Sprzedażą zajmą się uproszone panie w dniach 1 i 2 listopada.

Dnia 1 listopada o godzinie 12 w południe wygłoszony będzie w kinie »Opicka« odczyt w języku polskim, ilustrowany obrazami świetlnymi kilkudziesięciu cmentarzy wojennych.

Echa napaści posła Witosa. Powiatowe Komitety Narodowe w Stanisławowie i Krośnie uchwaliły wyrazić swoje oburzenie z powodu obelgi, rzuconej przez posła Witosa na tych legionistów Polskiego Korpusu Posiłkowego, którzy dotrzymali wierności sztandarowi narodowemu.

Rewizye spirytusowe i aresztowania w Nowym Sączu. Korespondent nasz pod datą 26 b. m. donosi: W uzupełnieniu wczorajszej korespondencyi o rewizyi w składach spirytusu firmy Engländer i Spółka, donoszą, że komisya sądowa przeprowadziła rewizyę równocześnie w rafineryi spirytusu tej firmy w Dąbrówce Polskiej pod Nowym Sączem, w biurach firmy w mieście, w składach i w pomieszkaniu głównego właściciela firmy, Jakóba Engländera. W rezultacie tych rewizyj wstrzymano ruch w rafineryi i rafineryę opieczętowano, zabrano wszystkie książki z biur rafineryi, dalej z biur tej firmy w mieście i z pomieszkania Engländera, zaś tegoż, jego siostrę, oraz dysponenta firmy, Maksymiliana Rosenthala, przyaresztowano i odstawiono do więzień śledczych tutejszego sądu obwodowego. (S.)

Konduktorki kolejowe. Na kolei lokalnej Chabówka—Zakopane pojawiły się już konduktorki, które na razie pełnią służbę jeszcze w towarzystwie konduktorów, a niebawem mają samodzielnie służbę sprawować. Przy pociągach towarowych, wychodzących z Suchy, pełnią służbę maszyniści pruscy.

Trzeci zastępca komisarza rządowego we Lwowie. Jak donoszą pisma lwowskie, skład obecnego zarządu miasta Lwowa zostanie niebawem powiększony. Wobec wzmagających się z każdym dniem agend, zwłaszcza w dziedzinie aprowizacyi miasta, magistrat odniósł się do namiestnictwa z wnioskiem na zamianowanie trzeciego zastępcy komisarza rządowego. Zostanie nim prawdopodobnie członek Rady przybocznej, profesor dr Marceli Chlamtacz.

Dr Stanisław Glogier, adwokat, uczestnik powstania 1863 roku, zmarł w Tarnopolu. Był to człowiek w mieście i powiecie znany i powszechnie poważany. Urodzony w roku 1844, wziął udział, jako 18-letni młodzieniec, w ruchu wolnościowym 1863 roku i był zmuszony przerwać wskutek tego studya. Po osiągnięciu stopnia akademickiego i odbyciu praktyki, osiadł stale w Tarnopolu, gdzie prowadził znaną kancelaryę adwokacką. Szybko zjednał sobie wysokie poważanie, w dowód którego obdarzono go licznemi godnościami. Od wielu lat członek Rady miasta, od roku 1885 zastępca prezesa Rady powiatowej, był także jednym z założycieli tarnopolskiego Banku powiatowego, wieloletnim syndykiem najpoważniejszych instytucyj i zawsze czynnym we wszystkich organizacyach narodowych.

Z Królestwa Polskiego.

Rady miejskie pod adresem Rady regencyjnej. »Dziennik Narodowy« donosi: Pod adresem Rady regencyjnej napływają ze wszystkich stron wyrazy hołdu i życzenia pomyślnej działalności. Należy się spodziewać, że uczynią to także przedstawicielstwa samorządne miast polskich. Pierwsze, jak zwykle, uczyniły to główne miasta galicyjskie. Na terenie Królestwa Polskiego uczyniła to pierwsza lubelska Rada miejska, która wszystkimi głosami (przeciw 7 socyalistycznym) uchwaliła odpowiedni telegram hołdowniczy.

Nowi profesorowie dla uniwersytetu warszawskiego. Pisma warszawskie donoszą, że senat uniwersytetu warszawskiego zaprosił do wykładów w uniwersytecie następujących uczonych: dra St. Serkowskiego z Krakowa do hygieny i bakteryologii, dra Zawidzkiego z Krakowa do chemii nieorganicznej; senat politechniki zaprosił: dra Bolesława Miklaszewskiego dla technologii chemicznej, dra Stanisława Glikselego do chemii analitycznej (docentura) i dra Władysława Zawadzkiego z Wilna do ekonomii społecznej.

Usuwanie pamiątek panowania rosyjskiego w Warszawie. »Kuryer Warszawski« donosi, że w katedrze św. Jana usunięto w tych dniach tablicę pamiątkową, umieszczoną na ołtarzu głównym na antepodyum, ufundowanem pod naciskiem władz rosyjskich przez włościan powiatu warszawskiego, celem upamiętnienia ukazu Aleksandra II. o uwłaszczeniu. Na miejscu owej tablicy i napisu łacińskiego, umieszczono rzeźbę pozłacaną, wyobrażającą głowę św. Jana, jako patrona kościoła i kapituły warszawskiej.

Inwentaryzacya zabytków sztuki w środkowym okręgu Wisły i Warty została podjęta przez niemieckiego uczonego Juliusza Kolbego z polecenia generalnego gubernatorstwa w Warszawie i wyjdzie w przyszłym roku jako dodatek do dokonanej już inwentaryzacyi Księstwa Poznańskiego, przeprowadzonej przez rząd pruski. W ten sposób Niemcy wciągają do dokonanej prawie w zupełności inwentaryzacyi zabytków Niemiec także polskie najbliższe ziemie. Godne podziwu prace te tembardziej zasługują na uwagę, że dokonano ich w tak krótkim czasie, gdy u nas od lat kilkunastu Komisya historyi sztuki Akademii Umiejętności myśl inwentaryzacyi polskich zabytków podjęła i poza programy nie wyszła. Nauka niemiecka natomiast w dziedzinie historyi sztuki opanowuje coraz to bardziej polskie ziemie. Oczywiście w pracy tego rodzaju niemieccy uczeni akcentują przedewszystkiem niemieckie wpływy.

Społeczeństwo polskie ze swej strony winno inwentaryzacyę zabytków sztuki u siebie podjąć. Obecnie wojna pokazała, jakie szkody wyrządził nam brak inwentaryzacyi, ile zabytków zburzono, zniszczono, a rozgrabionych z powodu braku inwentarza nie można reklamować. Jestto jeden z najważniejszych postulatów polskiej sztuki i nie powinien spotkać się z obojętnością sfer naukowych i władz krajowych, oraz państwowych. Czesi u siebie inwentaryzacyę staraniem Akademii Umiejętności podjęli i prawie mają na dokończeniu, u nas prócz usiłowań jednostek dotychczas niewiele zrobiono. Nie należy czekać, aż pracę tę wykonają inne narody.

Ułatwienia w podróży z okupacyi niemieckiej do okupacyi austryackiej. »Kuryer Warszawski« otrzymuje z wydziału dla spraw prasowych zawiadomienie następujące:

Z powodu ustanowienia Rady regencyjnej Królestwa Polskiego wydano na podstawie najwyższego postanowienia cesarza Karola rozporządzenie c. i k. zarządu wojskowego, według którego, zgodnie z wnioskami Tymczasowej Rady Stanu, paszport, wydany przez właściwą władzę w jednym z okręgów okupacyjnych Królestwa Polskiego, służy jako dostateczny dowód legitymacyjny do podróży w obszarze okupacyi austryacko-węgierskiej. Dla podróżujących z generalnego gubernatorstwa warszawskiego do okupacyi austryacko-węgierskiej upada na przyszłość potrzeba uzyskania wizy i podania przyczyny, oraz dokładnego kierunku podróży. Rozporządzenie to wchodzi natychmiast w życie.

Jak się dowiadujemy, i tutejsze władze kompetentne rozważają obecnie kwestyę, czy i jak daleco można wprowadzić ułatwienia przy podróżach z wojskowego generał-gubernatorstwa lubelskiego do generał-gubernatorstwa warszawskiego«.

Ludność polska Galicyi z niecierpliwością oczekuje od władz okupacyjnych niemieckich również i dla siebie zniesienia dotychczasowych utrudnień, uniemożliwiających w przeważnej części wypadków podróże z Galicyi do okupacyi niemieckiej i odwrotnie. Trzy lata oczekiwania stanowi jednę z najcięższych klęsk, jakie odnosi ludność polska Galicyi i Królestwa Polskiego, pozbawiona możności komunikowania się w najważniejszych sprawach rodzinnych i finansowych.

Odznaczenie. Dr Karol Bocheński, akcesista rezerwowy, został odznaczony 17 października b. r. złotym krzyżem zasługi za znakomite pełnienie służby na wojnie.

Odznaczenie w krakowskiej straży pożarnej. Cesarz nadał w uznaniu znakomitej służby podczas wojny złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności inspektorowi miejskiej straży pożarnej, Janowi Obiłowiczowi. Jest to już 60 z rzędu odznaczenie, jakie otrzymała krakowska straż pożarna w czasie wojny za dzielną i znakomitą obronę pożarną Krakowa i okolicznych powiatów.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W niedzielę, dnia 28 b. m., po południu: »Komedya słów« A. Schnitzlera; wieczorem: »Carewicz« Gabryeli Zapolskiej.

Repertoar miejskiego teatru ludowego przy ulicy Rajskiej.

W niedzielę, dnia 28 b. m., po południu: »Przekupka warszawska« A. Bełcikowskiego; wieczorem: »Glejt« Macieja Szukiewicza.

SKŁADKI

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Dla internowanych legionistów w Szczypiórnie: Marya Guzdekowa 10 K zamiast nabożeństwa w trzecią rocznicę śmierci syna Władysława, chorążego 2 p. Legionów polskich, poległego 28 października 1914 roku pod Sołotwiną.

Dla Julii H.: K. Nyczowa 8 K.

Na Dom rodzinny przy ulicy Jagiellońskiej: N. N. za pośrednictwem p. Rychter Janowskiej 20 K.

Na Fundusz wdów i sierot po legionistach: Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. dra Ludwika Dobeszyńskiego: Radca Antoni Schimitzek 80 K; urzędnicy Zakładów górniczych w Sierszy 80 K; Stefanostwo Krasuccy 20 K; Juliusz Wyrzykowski 53 K zebrane w Kasie pocztowej w Dębicy.

Zmarli:

W Tarnowie umarł w dniu 26 b. m. Michał Szybejko, weteran z roku 1863, w 79 roku życia. Zmarły pochodził z Litwy z okolicy Kowna, w ostatniem powstaniu brał wybitny udział. Ostatnie dni życia spędził w domu dla nieuleczalnych w Tarnowie.

Komitet opieki nad internowanymi i zwolnionymi legionistami prosi wszystkich, którzy wzięli do rozsprzedaży odznaki i kwity koronowe, o możliwie rychłe wpłacanie kwot, uzyskanych z rozsprzedaży, do rąk skarbników komitetu (ulica Floryańska l. 86, od godziny 5 do 6 po południu), komitety powiatowe do wpłacania za pomocą rozesłanych czeków Banku krajowego. Zbierający datki w imieniu komitetu są zaopatrzeni specyalną legitymacyą.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI. Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Wszystkim, którzy przez udział w pogrzebie ś. p. męża mojego uczcili pamięć jego, i tym, którzy nadesłali nam wyrazy współczucia w żalu naszym, składam serdeczne podziękowanie.

9540 Laura z Nanowskich Ludwikowa Dobeszyńska.

†

Mieczysław Hallenburg Haller

obywatel ziemski, rotmistrz [illegible] ułanów, kurator fundacyi imienia [illegible] Antoniego Hallera

ranny w 10-tej bitwie nad Soczą — zmarł opatrzony św. Sakramentami w szpitalu polowym w Dol-Otlicy 22 czerwca 1917. W głębokim żalu pogrążeni matka, brat i siostry zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zmarłego na pogrzeb, który się odbędzie w Krzęcinie, st. Skawina, we środę 31 października 1917 r. o godzinie 10-tej rano.

Osobne uwiadomienia nie będą rozsyłane.

†

LUDWIK KOŁODZIEJCZYK

em. Dyrektor szkoły żeńskiej im. Kazimierza Wielkiego

przeżywszy lat 73, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 26 października 1917. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 43 przy ul. Długiej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w niedzielę dnia 28 b. m. o godzinie 3-ciej po południu. Na ten to smutny obrzęd stroskana żona wraz z dziećmi i wnukami zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się w poniedziałek dnia 29 b. m. o godzinie 8 rano w kościele parafialnym św. Floryana.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego w Krakowie.

†

Z Wybranowskich

Matylda Leopoldowa Peraj Wybranowska

wdowa po właścicielu dóbr ziemskich

przeżywszy lat 65, po ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 27-go października 1917 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby l. 5 przy alei Słowackiego na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek dnia 29-go b. m. o godzinie 11 przed południem. Na ten to smutny obrzęd stroskane dzieci i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie we wtorek dnia 30 b. m. o godzinie 8-mej rano w kościele OO. Franciszkanów.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego w Krakowie.

†

Za duszę ś. p.

Z Jordanów

Bronisławy Gabryelskiej

odprawione zostanie

„NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

w kościele [illegible] we wtorek o godz. 10 rano

Podziękowanie.

Przewielebnemu Duchowieństwu, w szczególności ks. prał. Bieleninowi, tudzież wszystkim tym, którzy wzięli udział w obrzędzie pogrzebowym ś. p. Karola Żychala — składamy tą drogą serdeczne »Bóg zapłać«.

9565 Rodzina.

Podziękowanie.

Za współczucie i współudział w oddaniu ostatniej posługi naszemu ukochanemu mężowi i ojcu, ś. p. Janowi Śmietanie, dyrektorowi szkoły ludowej, wyrażamy niniejszem Przewielebnemu Duchowieństwu parafialnemu, OO. Franciszkanom, Księżom Katechetom szkół miejscowych, Ks. prałatowi Świeykowskiemu i Ks. Kreszce z Gorlic, Gronom nauczycielskim szkół miejscowych, tudzież Przyjaciołom Zmarłego gorące podziękowanie.

Franciszka Śmietanowa z dziećmi w Jaśle.

9517

Podziękowanie.

Wiel. Panu Drowi Wacławowi Rydlińskiemu, kierownikowi oddz. III w szpitalu św. Łazarza, za skuteczne wykonanie nadzwyczaj trudnej operacyi mej żonie Jadwidze, oraz WP. Drowi Józefowi Żelaznemu i WP. Drowi Woźnemu za bardzo troskliwą opiekę podczas choroby składam serdeczne podziękowanie.

Roman Bąkowski.

Łaskawym Paniom

które złożyły w Administracyi »N. Reformy« pod **„Studyum"** poważne swe zgłoszenia — dzięki uprzejme; **anonimom,** a zwłaszcza »Ciekawej« — wyraz współczucia; **prośba** o adresy, ponowne zgłoszenia, tudzież o zakres wymiany myśli w ramkach literacko-naukowych, **do Pań WW:**

„Heleny z Krakowa" (adres), wskutek późnego bowiem otrzymania oferty, nie było się w możności przyjechać z Królestwa do Krakowa na zaproponowane w czasie oznaczonym „rendez-vous" pod pomnikiem Bałuckiego;

„Literatki" (adres), gdyż z tej że przyczyny nie można się było zgłosić do cukierni umówionej;

„Czesię Złotowłosą" (zakres), **Lenę** (adres), **„Poetkę"** (zakres), **„Rodaczkę na obczyźnie"** (adres), **„Alfę i Omegę"** (adres i zakres), **Hankę** (adres), **„Studyum literackie"** (adres i zakres), **„N. P."** (adres), **„Literatura 25"** (adres i zakres), **„Jesienne sny Zochy"** (adres, nie ołówkiem pisany), **„Edytę" i „Marię"** (ponowne zgłoszenia, w kopertach bodaj nie — patryotycznych, lecz w języku polskim w zamian), **Mimi F.** (adres wyraźny), **„Janinę"** (adres).

Kilku Paniom poza tem — również dzięki za, zbędne zresztą, żądze uprzyjemniania konań życia.

Irmie D. i **„Storczykowi wonnemu"** listy wysłane. 9461

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 13. Redaktor drukarni L. K. Górski.